

Ile kosztował lobbing dotyczący przepisów podatku od towarów i usług od roku 2007?

Ostatnia aktualizacja: **2018-07-18**

Według oficjalnych enuncjacji w latach 2007-2015 luka w podatku od towarów i usług wynosiła 262 mld zł. Jeżeli dobrze rozumiem ten szacunek, to o tyle powinniśmy być bogatsi, bo państwo polskie nie otrzymało tych pieniędzy. Przypomnę, że według oficjalnych danych dochody w budżecie w tym okresie wynosiły łącznie około 1000 mld zł, czyli straty wynosiły ponad jedną piątą potencjalnych dochodów. Jeżeli to prawda, to ktoś ma te pieniądze i ma dużo większą władzę niż wszystkie formalne struktury administracyjne i sądowe razem wzięte.

Pragnę przypomnieć, że owe 1000 mld zł, to jest dochód budżetu, czyli kwota wpływów pomniejszona o zwroty tego podatku. A ile ich było? To bardzo wstydlivy problem: według oficjalnych ale za to niepełnych danych urzędy skarbowe wypłaciły w tym czasie około ... 700 mld zł. Istnieje cała sieć „zagranicznych inwestorów”, których zarobek polega na wyłudzeniu w Polsce zwrotów tego podatku. Nie jest to zajęcie zbyt trudne, bo co rok urzędy skarbowe otrzymały (i otrzymują) milion wniosków (deklaracji) z żądaniem zwrotów, a sankcje karne były śmiesznie niskie i bardzo rzadko stosowane.

Oczywiście tak wysoka „dochodowość” inwestycji w polskim podatku od towarów i usług daje środki na ochronę tego rozwiązania oraz kolejne „inwestycje legislacyjne”. Kustoszem tego skansenu są oddelegowani do resortu finansów przedstawiciele biznesu podatkowego, który od naszego wniowstąpienia rządzi tym podatkiem. Wszystkie istotne przepisy tej ustawy wyszły spod pióra „ekspertów” tego biznesu. Zresztą dysponuje on tak wielkimi środkami, że kupuje również prawdziwych ekspertów: w końcu „ksiądz ten się modli za pieniądze”. Przepisy te były przedmiotem „inwestycji legislacyjnych”, bo to przecież „uczciwy biznes” – żeby zarobić, trzeba wydać pieniądze. Nikt nie zna dokładnie, ile kosztuje „pielęgnacja” tego systemu, ale proponowane honoraria za „naukowe” poparcie dla lobbingu legislacyjnego przyprowadzają o zawrót głowy. Najbardziej efektywne inwestycje dotyczą tych przepisów, które likwidują opodatkowanie i dają prawo do zwrotu podatku, czyli:

- zastosowano stawki 0%,
- określenia miejsca świadczenia poza terytorium kraju,
- krajowego odwrotnego obciążenia.

We wszystkich powyższych przypadkach beneficjenci mają prawo żądać w istocie nieograniczonego zwrotu podatku i oczywiście go „legalnie” otrzymują. Prawdopodobne wydatki na lobbing liczone w milionach złotych, ale stopa zwrotu tych inwestycji jest chyba najwyższa z możliwych: na handlu narkotykami nie da się tyle zarobić. Najważniejsze jest to, że były to działania legalne, wspierała je władza publiczna, która sama twierdziła, że owe inwestycje legislacyjne ... uszczelniły VAT.

Beneficjenci obecnego VAT-u stanowią prawdziwą „grupę trzymającą władzę”. Mimo zapowiedzi, po ostatnich wyborach, nie ograniczono ich wpływu: odstraszono tylko zwykłych, pospolitych oszustów, którzy przy okazji wyłudzali na drobnych szwindlach, ale to zasługa zmian w Kodeksie karnym (nowe przestępstwa fakturowe). Dało to kilkumiliardowy wzrost dochodów budżetowych. Luka w VAT trzyma się dobrze i nic się nie zmieni dopóki będziemy członkami UE: takie mamy miejsce w szeregu. Komisja śledcza powinna jednak sprawdzić, ile dokładnie wydano na lobbing dotyczący tego podatku. Ponoć to działania legalne i nie ma się czego wstydić.

Witold Modzelewski

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego
Instytut Studiów Podatkowych